Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NR. 8. WARSZAWA, 22 GRUDNIA 1931. ROK I.

NOTARJAT HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

WYDAWANE PRZEZ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

WYCHODZI 10-go I 25-go DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 3—5 ppoł.

Kierownik pisma przyjmuje: we wtorki i piątki w godz. 3—4 ppoł.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Prenumerata: kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., zagranicą: kwart. — 9 zł. (1 $), miesięcz. — 3 zł. (0,35 $).

Ogłoszenia: 1 str. — 150 zł., 1/2 str. — 90 zł., 1/4 str. — 50 zł., 1/8 str. — 30 zł., 1/16 str. — 20 zł. W tekście — o 50% drożej. Ogłoszenia drobne — 25 groszy od wyrazu. Zaofiarowanie pracy — 10 groszy od wyrazu. Zapotrzebowanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Cena numeru: 1 złoty.

TREŚĆ NUMERU:

*

* *

Zamykamy pierwszy okres istnienia pisma, a wraz z ogółem przyjaciół - czytelników zamykamy Rok Pański 1931.

I oto, jak jedna wielka rodzina, zespolona przy sztandarze pisma, składamy sobie wzajemnie życzenia z okazji zbliżających się świąt Narodzenia Zbawiciela i nadchodzącego Nowego 1932 Roku.

Życzenia... Jakże ciężko jest wobec tego morza cierpień i łez ludzkich, jakie wszystkich nas otacza, poprzestać na tradycyjnem życzeniu—wesołych świąt. O, tak, niech się każdy w gronie najbliższych oddaje radości z powodu wielkiego, wesołego dnia, jaki nam nastał, ale niech każdy też sercem i ofiarnością zespoli się z rzeszą bezdomnych i nieszczęśliwych, pomnąc o ciążącym na nas wszystkich obowiązku czynnego miłosierdzia. Niech dobra wola, pod której znakiem stajemy codziennie do warsztatu pracy, wskaże każdemu drogę dobrego uczynku!

I w skupieniu głębokiem, wobec Wielkiej Prawdy, jaka się objawiła światu przed laty 1932 i z roku na rok spływa na dusze ludzkie, wznieśmy serca w modłach do Pana Zastępów: oby nadchodzący Rok Nowy stał się dla Polski rokiem podniesienia moralnego i polepszenia materjalnego i oby z poprawy tej czerpać chcieli i mogli wszyscy ludzie dobrej woli i uczciwej pracy!

Wszystkim przyjaciołom pisma, członkom Komitetu Redakcyjnego, współpracownikom, czytelnikom, prenumeratorom i korespondentom, składamy z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego 1932 Roku z serca płynące najlepsze życzenia!

Od 1 stycznia 1932 roku „Nota-Teka" wychodzić będzie

3 RAZY W MIESIĄCU!

W wyniku przeprowadzonego milczącego plebiscytu wśród czytelników, którzy w licznych głosach gorąco poparli nasze zamierzenie przejścia z dwutygodnika na pismo dekadowe (o szczegółach piszemy na str. 15—127),

z dniem 1 stycznia 1932 roku „Nota-Teka" wychodzić będzie 3 razy w miesiącu, a mianowicie 5-go, 15-go i 25-go dnia każdego miesiąca.

Wraz z rozszerzeniem ram pisma będziemy mogli, jak mniemamy, w całej pełni zrealizować program nakreślony na wstępie Nr. 1-go. Programowi temu pozostajemy wierni bez zastrzeżeń. Jeżeli dotychczas nie wypełniliśmy go wszechstronnie, to li tylko z powodu ciasnoty miejsca. Obecnie nabieramy szerszego oddechu i cały szereg spraw i dziedzin dotąd nieporuszanych, a mieszczących się w ramach programu pisma, wpłynie na jego łamy. Oczywiście, niektóre działy już istniejące będą także rozszerzone.

Przedewszystkiem, pomni na naczelne przykazanie programowe— wzajemną pomoc w pracy przez mymianę myśli, zamierzamy wprowadzić stałą rubrykę pod tytułem:

z codziennej praktyki.

W rubryce tej każdy czytelnik pisma będzie mógł zająć stanowisko w nasuwających się w codziennej praktyce kwestjach. Będzie to rubryka dyskusyjna, która niezawodnie przyczyni się do wyjaśnienia niejednej sprawy i do ujednostajnienia praktyki notarjalno-hipotecznej. Ta nowa rubryka pozostanie oczywiście bez wpływu na „Poradnik", w którym nadal udzielać będziemy odpowiedzi na konkretne zapytania. Zresztą poszczególne kwestje „Poradnika" można będzie przenosić na szerszy grunt dyskusyjny w omawianej rubryce.

Z kolei, jako rzecz nową i niewątpliwie ważną, zamierzamy wprowadzić traktowanie

spraw notarjalnych zagranicą.

W szczególności notarjat francuski, jako wzorowy, będziemy darzyć szczególną uwagą. Nie pominiemy także orzecznictwa sądowego francuskiego, które dla naszej praktyki cywilistycznej posiada oczywiste znaczenie.

Przy okazji zaznaczamy, że wogóle dział orzecznictwa sądowego zamierzamy wydatnie rozszerzyć. To samo dotyczy istniejącej dotychczas rubryki spraw i zagadnień ogólno-prawnych.

W tej ostatniej rubryce będziemy poświęcać wiele uwagi pracom kodyfikacyjnym zarówno z dziedziny prawa prywatnego materjalnego, jak i z dziedziny procesowej, a zresztą i z innych dziedzin prawa.

Jako rzecz zupełnie nową wprowadzimy dyskutowanie

zagadnień etyki zawodowej

z szerokiem uwzględnieniem orzecznictwa dyscyplinarnego. Jesteśmy zdania, że ta sfera zagadnień, w której bardzo wiele kwestji stoi dotychczas otworem, domaga się wszechstronnego oświetlenia. Już w 1-ym numerze 1932 r. zamierzamy ogłosić na temat z tej dziedziny ankietę publiczną, która niezawodnie zainteresuje szerokie koła czytelników.

Rozumie się, że szczegółowa dyskusja nad projektami ustaw: notarjalnej i hipotecznej wysunie się w roku przyszłym na czołowe miejce zainteresowań pisma.

Mamy jeszcze inne projekty redakcyjne, których przedwcześnie zapowiadać nie chcemy. W miarę dalszego rozwoju pisma staną one na porządku dziennym i będą urzeczywistnione.

W każdym razie pragniemy stwierdzić, że jest gorącem naszem dążeniem, aby możliwie szeroko uwzględniać praktykę, orzecznictwo i opinje, związane z notarjatem małopolskim i ziem zachodnich, i w tej myśli zwracamy się do licznych czytelników pisma na obszarze Małopolski, Poznańskiego, Pomorza i Śląska o pomoc i współpracę w realizacji nakreślonego programu, a to w dążeniu, jakiem się powodujemy, do osiągnięcia możliwie szybkiego zjednoczenia świata notarjalnego Polski.

Na zakończenie wstępnych uwag programowych w Nr. 1-ym pisaliśmy:

„Przystępujemy do pracy i walki w skromnym rynsztunku, ale z najlepszą wolą, licząc na współdziałanie wszystkich, którym, równie, jak nam, przyświeca dobro notarjatu i hipoteki w Polsce na tle całokształtu zagadnień równowagi i spoistości wewnętrznej życia społeczno-państwowego Polski".

Powtarzamy te słowa na progu drugiego okresu pracy pisma.

Zwracamy uwagę pp. prenumeratorów i korespondentów, że cena prenumeraty pisma (3 razy w miesiącu łącznej objętości 48 stron druku) od dnia 1 stycznia 1932 roku wynosić będzie:

w kraju — miesięcznie 3 złote, kwartalnie 8 złotych, rocznie 30 złotych;

zagranicą — miesięcznie 5 złotych, kwartalnie 12 złotych, rocznie 45 złotych.

Ustawa Notarjalna w Komisji Kodyfikacyjnej.

Pierwsze czytanie projektu doprowadzone do art. 39.

W dniach 11, 12 i 13 grudnia r. b. odbyła się sesja podkomisji notarjalnej Komisji Kodyfikacyjnej, poświęcona pierwszemu czytaniu projektu ustawy notarjalnej, opracowanego przez p. rej. J. Glassa.

Podkomisja obradowała w pełnym składzie członków pod przewodnictwem mec. Z. Rymowicza, przy udziale referenta głównego rej. J. Glassa i członków: sędziego Sądu Najwyższego Miszewskiego, adwokata i notarjusza dr. Prądzyńskiego z Poznania i mec. dr. Skąpskiego z Krakowa. Protokół prowadził mec. St. Peszyński.

Ożywiona i wyczerpująca dyskusja, przeprowadzona na pięciu kolejnych posiedzeniach, doprowadziła do załatwienia zaledwie 38 artykułów (art. 39 rozpoczęty) projektu na ogólną ilość 137 artykułów, co świadczy o gruntownej i ostrożnej pracy kodyfikacyjnej. Ze względów technicznych dalszy ciąg obrad odroczono do połowy stycznia 1932 roku.

Przy okazji zaznaczyć należy, że według zaczerpniętych przez nas u źródła informacji bieg dalszych prac Komisji Kodyfikacyjnej nad ustawą notarjalną odbiegać będzie nieco od zazwyczaj stosowanego trybu, przedstawionego w Nr. 7 (str. 9—105). W szczególności dowiadujemy się, że drugie czytanie projektu będzie miało charakter merytoryczny i odbędzie się pod osobistem przewodnictwem prezesa sekcji postępowania cywilnego Komisji prof. mec. J. J. Litauera.

Wracając do sesji grudniowej, poprzestajemy narazie na wyłącznie informacyjnem omówieniu wyników przeprowadzonej dyskusji. Szczegóły, jak przypuszczamy, zdołamy ogłosić w Nr. 1 roku 1932. Z kolei oczywiście otworzymy dyskusję nad uchwałami, powziętemi przez podkomisję w pierwszem czytaniu projektu.

*

W dyskusji ogólnej jaka poprzedziła szczegółowe rozważanie projektu, wysunięto następujące kwestje:

1. Czy zostawić nazwę „notarjusz“ czy też przyjąć nazwę „rejent“?

Podkomisja postanowiła jednogłośnie utrzymać nazwę notarjusz.

2. Jaki powinien być zakres samorządu notarjalnego?

Przy uwzględnieniu ogólnej zasady samorządu notarjalnego podkomisja postanowiła zaniechać formułowania i zająć stanowisko przy omawianiu odpowiednich postanowień projektu.

3. Czy wprowadzać Naczelną Radę Notarjalną?

Większością 3 głosów przeciwko pp. Glassowi i Prądzyńskiemu podkomisja postanowiła instytucji tej nie wprowadzać.

Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu uwag krytycznych p. Skąpskiego co do układu projektu ze stanowiska techniki kodyfikacyjnej i po przekazaniu tej sprawy referentowi, podkomisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej, której wyniki z uwzględnieniem ważniejszych momentów ogólnie w kolejności artykułów projektu referujemy:

Art. 1 uchwalono w brzmieniu następującem: Notarjusz jest urzędnikiem państwowym, pełniącym czynności zlecone mu przez ustawy. W wykonaniu swych obowiązków notarjusz podlega tylko ustawom.

Podkomisja stanęła więc na wyraźnem stanowisku, że notarjusz jest urzędnikiem państwowym, ale w zdaniu drugiem zastrzegła jego niezawisłość urzędową.

Art. 2, dotyczący rozmieszczenia kancelarji notarjalnych w Państwie, uchwalono w tym sensie, że rozmieszczenie to ustalone będzie w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych po wysłuchaniu opinji właściwej Rady Notarjalnej.

Art. 3, w ustępie pierwszym, otrzymał brzmienie następujące:

Notarjusz nie może być zwolniony z urzędu inaczej jak w drodze przepisanej w niniejszej ustawie.

Art. 4 przyjęto w zmienionej redakcji, a mianowicie w brzmieniu, że notarjusz może mieć tylko jedną kancelarję w miejscu swojej siedziby. Zasadę, wyrażoną w ustępie drugim, przyjęto, ale instytucję „roków“ notarjalnych odrzucono.

Art. 5. Zasady uchwalono, uznając potrzebę przeredagowania tego artykułu. Wysunięta w dyskusji myśl, by obszar właściwości terytorjalnej notarjusza rozszerzyć na teren sądu apelacyjnego zamiast okręgowego, nie uzyskała poparcia podkomisji.

Art. 6 uzupełniono postanowieniem, że notarjuszowi nie wolno również zajmować stanowiska z nominacji w instytucjach komunalnych.

Art. 7 utrzymano z poprawką redakcyjną w tym sensie, że notarjuszowi nie wolno oddawać się zajęciom ubocznym.... któreby nie licowały z powagą urzędu (zamiast.... uchybiały jego godności).

Art. 8. Od decyzji prezesa sądu okręgowego postanowiono, jako zresztą zasadę ogólną, dopuścić odwołanie w trybie instancji do prezesa sądu apelacyjnego.

Art. 9. Zaznaczono wyraźnie, że obwieszczenia o wolnem stanowisku notarjusza zarządza prezes sądu okręgowego.

Art. 10 o kwalifikacjach na stanowisko notarjusza uchwalono ze zmianami następującemi: wiek minimalny przyjęto na lat 30; żądanie władania językiem polskim, jako logicznie bezprzedmiotowe, usunięto; egzamin notarjalny po odbyciu dwuletniej aplikacji uznano za zbędny.

Propozycję p. Glassa, aby dodać art. 10a, stanowiący, że sędziowie i adwokaci po odbyciu kilku lat praktyki mogą bezpośrednio przechodzić do notarjatu, odrzucono.

Art. 11. Przy przedstawianiu kandydatów na stanowisko notarjusza Rada Notarjalna zamiast wypowiadania o każdym swojej opinji, jak głosi projekt, wskazuje osobę lub osoby, które uważa za najodpowiedniejsze.

W ten sposób, w ujęciu podkomisji, wpływ Rady na mianowanie notarjusza staje się nieco bardziej wyrazisty.

Art. 13, zawieszający prawo pobierania przez notarjusza emerytury z innego tytułu, skreślono.

Art. 14. Przysięgę notarjusz składa nie na posiedzeniu, lecz przed kolegjum administracyjnem właściwego sądu okręgowego.

Art. 16, 17 i 18, traktujący o wzorze podpisu i pieczęci urzędowej notarjusza, skreślono, poprzestając na krótkiej wzmiance, że notarjusz używa pieczęci urzędowej.

Art. 19 co do godzin kancelaryjnych postanowiono zmienić w tym sensie, że zamiast 6 godzin urzędowanie notarjusza ma być dostosowane do godzin urzędów państwowych. Naturalnie, zastrzeżenie co do potrzeby i nagłości utrzymano.

Art. 20, głoszący o prawie notarjusza odmowy sporządzenia czynności z podaniem „ważnych powodów", ograniczono w tym sensie, że powody odmowy muszą być przewidziane przez ustawę.

Art. 21, mimo wniosku na skreślenie, postanowiono utrzymać. W ten sposób zastępstwo notarjusza na okres do trzech dni uregulowane jest odrębnie.

Art. 22 i 23, traktujące o urlopie i zastępstwie notarjusza, uchwalono.

Art. 24. Prawo wyznaczenia zastępcy w razie nieprzytomności notarjusza przeniesiono z Rady Notarjalnej na prezesa sądu okręgowego.

Art. 25 uchwalono, jako postanowienie, że urzędowanie notarjusza ustaje, z nieznacznemi zmianami i uzupełnieniami (do punktu 3-go dodano utratę praw obywatelskich, punkt 4-ty uzupełniono zastrzeżeniem, że niezdolność do urzędowania musi mieć charakter trwały).

Art. 26 o pracownikach kancelarji postanowiono skreślić, uznając, iż zachodzi tu prywatnoprawny stosunek umowny, ze stanowiska ustawy notarjalnej obojętny.

Art. 27 o aplikacji notarjalnej uchwalono w całości z tą tylko zmianą, że odwołania od postanowień Rady Notarjalnej, odmawiającej wpisu na listę aplikantów, poddano właściwości kolegjum administracyjnego sądu apelacyjnego.

Art. 28 przyjęto z wykreśleniem wymogu, by kierownictwo patrona było „rzeczywiste".

Art. 29. Zasadę ciągłości i wyłączności aplikacji notarjalnej utrzymano. Postanowiono artykuł ten poddać rewizji redakcyjnej. Przerwy w aplikacji uchwalono traktować ze stanowiska dyscyplinarnego.

Art. 30 o egzaminie notarjalnym postanowiono skreślić wobec odrzucenia samej zasady egzaminu.

Art. 31 o pomocnikach uchwalono skreślić z tych samych względów, co art. 26.

Art. 32. Artykuł ten przyjęto z tą tylko zmianą, że do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza mają być delegowani substytuci, a nie notarjusze.

Rozdział II projektu, traktujący o izbach i radach notarjalnych, postanowiono poddać ogólnej rewizji redakcyjnej.

Art. 34 o zakresie działania izby notarjalnej (podkomisja mówi: „zgromadzenia izby notarjalnej") zmieniono w poszczególnych punktach, jak następuje: zgromadzenie uchwala regulamin wewnętrzny izby, a nie tylko projekt regulaminu; tworzenie funduszów specjalnych na cele zawodowe wyeliminowano, utrzymując tylko fundusz zapomogowy i przymus ubezpieczenia notarjuszów na wypadek śmierci; inicjatywę wnioskodawczą na zgromadzeniu izby zastrzeżono tylko radom notarjalnym, a nie poszczególnym członkom izby.

Art. 35 zmieniono w ten sposób, że poprzestano na postanowieniu, że kadencja rad notarjalnych trwa trzy lata i że ustępujący członkowie mogą być wybrani ponownie. Inne postanowienia tego artykułu w redakcji projektu skreślono.

Art. 36 o zgromadzeniach izby notarjalnej uchwalono, oddając przewodnictwo w ręce prezesa rady notarjalnej (prezesa izby niema) i skreślając przepis o grzywnie za nieusprawiedliwioną nieobecność na zgromadzeniu.

Art. 38 o składzie rady notarjalnej przyjęto w takiej redakcji, że przy 100 członkach izby rada liczyć będzie 5 członków i 2 zastępców, przy 100 do 200 członkach izby — 7 członków i 3 zastępców, przy ponad 200 członkach izby — 9 człon-

ków i 4 zastępców. Zastępcy muszą zamieszkiwać w siedzibie izby.

Art. 39 w punkcie 1-ym zmieniono w tym sensie, że w razie stwierdzenia naruszenia przez notarjusza obowiązków lub etyki zawodowej rada notarjalna władna jest zawiadomić o tem prezesa sądu okręgowego.

Dodać jeszcze należy, że w rozdziale II postanowiono dodać przepisy następujące:

izba notarjalna jest osobą prawną; izba ma siedzibę w siedzibie sądu apelacyjnego; zgromadzenie izby wybiera radę notarjalną, która wybiera ze swego grona prezesa rady; ustępująca rada urzęduje do czasu objęcia urzędowania przez nową radę.

Zjazd delegatów
Zrzeszenia N. i P. H.

Zjazd delegatów oddziałów Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych, poświęcony sprawie ustawy notarjalnej, odbył się dnia 4 grudnia r. b. pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Głównego p. rej. Z. Hübnera.

Po referacie p. rej. senatora W. Romana rozwinęła się dyskusja nad metodą dalszych prac i ostatecznie postanowiono wszystkie nadesłane do Zarządu Głównego Zrzeszenia uwagi poddać szczegółowemu rozważeniu na tle projektu p. Glassa, przyczem referaty generalne objęli p.p. rej. M. Borkowski z Warszawy i rej. M. Gloger z Radomia.

Następną sesję Zjazdu delegatów Zrzeszenia, na której rozpocznie się dyskusja merytoryczna, postanowiono zwołać w połowie stycznia 1932 roku (dokładna data będzie niebawem ustalona).

Niefortunny wniosek
w sprawie pisarzy hipotecznych.

Klub sejmowy P.P.S. zgłosił w swoim czasie do laski marszałkowskiej wniosek, wzywający Rząd do wniesienia ustawy, zmieniającej dotychczasowy charakter instytucji pisarzy hipotecznych na obszarze właściwości terytorjalnej sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Wniosek zmierzał mianowicie ku temu, aby pisarze hipoteczni figurowali na etacie płac w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości, a nie pobierali opłat za czynności od zainteresowanych stron.

Wniosek ten znalazł się na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu w dniu 16 grudnia r. b. Wychodząc z założenia, że stanowisko pisarzy hipotecznych ustalone będzie w przyszłej jednolitej ustawie hipotecznej, znajdującej się obecnie w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej, komisja prawnicza Sejmu, nie wdając się w rozważanie meritum sprawy, postanowiła zgłoszony wniosek odrzucić.

W ten sposób niefortunny wniosek, usiłujący w sposób oderwany od całości zagadnienia przyszłego ustroju hipoteki polskiej „rozwiązać“ obliczony na efekt zewnętrzny fragment, spotkał zasłużony los.

W gmachu hipoteki stołecznej.

Głosnem echem w świecie notarjalnym Warszawy odbił się ostatni przewód sądowy przed kolegjum koleżeńskiem Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych. Postawiony przed sądem za obniżanie taksy jeden z czołowych rejentów hipotecznych skazany został na wytknięcie niewłaściwego postępowania.

Sprawa, gorąco dyskutowana w kuluarach, budzi pewne myśli, które niebawem w pośredniej postaci znajdą refleks na łamach naszego pisma.

*

W gmachu mówi się dużo o mających niebawem nastąpić przesunięciach personalnych. Powiadają, że jeden z pisarzy hipotecznych obejmie kancelarję notarjalną, a na jego miejscu osiądzie kto inny. Snute są nawet domniemania co do osoby następcy, przyczem ciekawość ludzka mierzy bardzo wysoko...

W związku z tem ożywiło się także ostatnio uśpione nieco zainteresowanie chroniczną kancelarją pod znakiem „p. o.“, ponoć oddawna już przeznaczoną dla pewnego wybitnego dygnitarza państwowego.

Qui vivra verra...

*

Nieco ostrego i niepokojącego charakteru zaczyna przybierać sprawa pracowników jednej z kancelarji w gmachu, w której rejent wszystkim ryczałtowo wypowiedział pracę z dniem 1 listopada r. b., a to z powodu nieprzyjęcia przez pracowników proponowanej im ryczałtowej obniżki.

Jakkolwiek trzeci miesiąc okresu wypowiedzenia jest już za pasem, dotychczas zagrożeni pracownicy nie uzyskali oświadczenia co do dalszego ich losu.

Znając wysokie poczucie obywatelskie zainteresowanego rejenta, nie wątpimy, że niebawem sytuacja ulegnie wyjaśnieniu ku zadowoleniu pracowników.

Ś. p. Konstanty Dowbór-Muśnicki.

Dnia 17 grudnia r. b. zmarł w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie w wieku lat 74 ś. p. Konstanty Dowbór-Muśnicki, długoletni rejent hipoteczny przy Sądzie Okręgowym, były generał w korpusie polskim w Rosji.

Zmarły rejent odznaczał się szlachetnością i dobrocią charakteru, to też pozostawia po sobie żal głęboki wśród wszystkich, którzy się z Nim stykali i współpracowali. Cześć Jego pamięci!

*

Kancelarja po ś. p. Dowbor-Muśnickim uległa zamknięciu zarządzeniem p. Prezesa Sądu Okręgowego jeszcze na kilka dni przed katastrofą, a to w wyniku starań rodziny, która stała na stanowisku konieczności zlikwidowania kancelarji.

Jak się dowiadujemy, opróżnioną kancelarję obejmie narazie „p. o.“ notarjusza.

Podatek czy wywłaszczenie?

Uzasadnienie projektu ustawy o specjalnym podatku od notarjuszów, pisarzów hipotecznych i... komorników, polegające na twierdzeniu, że osoby te „z racji swego zawodu mają uprzywilejowane stanowisko w osiąganiu dochodów", posiada tę pierwszorzędną „zaletę", że... niczego nie uzasadnia.

Jeżeli chodzi o notarjat, jest on instytucją o charakterze urzędowym, jaki nadaje mu ustawa notarjalna, i należy do liczby instytucyj, ustanawianych przez Państwo, jako koniecznych do spełniania jego zadań i celów. Notarjat więc w swoim zakresie działania oddaje usługi obywatelom Państwa, a mając obowiązek pobierania opłat na rzecz Skarbu Państwa, oddaje usługi i samemu Państwu, czyli że narówni z innymi instytucjami o charakterze publiczno-prawnym spełnia jedno z doniosłych zadań zapewnienia w życiu zbiorowem ładu, w skład którego wchodzi prawidłowość i pewność obrotu wszelkich dóbr. Stanowiska notarjuszów obsadzane są nie w drodze prywatnych koncesyj, lecz na mocy urzędowych dekretów nominacyjnych tak samo, jak wszystkie inne stanowiska państwowe. A zatem notarjat, jako instytucja urzędowa, nie jest żadnem beneficjum, żadną synekurą, ani żadnym „darem z łaski", specjalnie nadawanym przez Państwo pewnym osobom, czy pewnej grupie osób na ich osobistą korzyść, lecz stanowi jedno z ogniw w łańcuchu koniecznych urządzeń państwowych. Tego charakteru instytucji urzędowej nie traci notarjat przez to tylko, że opłacany jest nie bezpośrednio przez Skarb Państwa, a przez obywateli, ustawowo do tego zobowiązanych według norm również przez ustawę określonych, gdyż kwestja ta należy do dziedziny polityki finansowej Państwa, a nie do dziedziny ustroju samych instytucji państwowych.

Co się tyczy rzekomego „uprzywilejowania" notarjuszów, mającego polegać na wyłączności i bezkonkurencyjności ich stanowiska w osiąganiu dochodów, możnaby o tem mówić tylko wtedy, gdyby notarjat istniał wyłącznie w celu dostarczania notarjuszom dochodów, skoro jednak rzecz ma się inaczej i skoro notarjat jest potrzebny i konieczny w rzędzie instytucyj państwowych, jego wyłączność jest taka sama, ani większa, ani mniejsza, jak i wyłączność wszystkich innych instytucyj państwowych. Bo tak samo jak notarjuszów, ograniczona jest liczba sędziów, prokuratorów, starostów, inspektorów szkolnych i t. d., czyli jest ich tylko tylu, ilu Państwu potrzeba. Podobnie więc jak notarjusz, wszyscy ci sędziowie i urzędnicy są jednakowo „wyłączni i bezkonkurencyjni" w osiąganiu dochodów w stosunku do reszty obywateli Państwa, nie piastujących żadnych urzędów, z tą tylko różnicą, że jedni z nich pobierają uposażenie stałe wprost ze Skarbu, a drudzy niestałe od samych obywateli, z czego jednak wcale nie wynika, żeby jedni w stosunku do drugich byli uprzywilejowani, albowiem sposób utrzymywania swych instytucyj jest atrybutem Państwa, nie przywilejem opłacanych instytucyj. Przywilej nie istnieje tam, gdzie jest równość nietylko praw, lecz i obowiązków. Specjalne opodatkowanie notarjuszów byłoby usprawiedliwione tylko wtedy, gdyby notarjusze korzystali dotychczas ze specjalnych również ulg podatkowych ale przecież tak nie jest, ponieważ w stosunku do wysokości swych dochodów notarjusze opłacają podatki narówni z innymi podatnikami, osiągającymi takie same dochody. Trzeba jeszcze pamiętać, że notarjusze nie korzystają z emerytury, pomocy lekarskich i ulgowych przejazdów kolejami, jak inni funkcjonarjusze państwowi, więc jeżeli nawet, przeciętnie biorąc, zarabiają tyle, żeby móc trochę zaoszczędzić na starość i na zabezpieczenie swych rodzin, nie stanowi to jeszcze żadnej godziwej podstawy do wyzucia ich z tych oszczędności.

Dochód notarjuszów, duży czy mały, nie powinien i nie może być przedmiotem eksperymentów doświadczalnych w dziedzinie podatkowej; zagadnienie zmniejszenia wysokości tego dochodu, jeżeli jest za duży, leży w zupełnie innej płaszczyźnie i jeżeli wymaga jakiegoś nowego rozwiązania, droga wywłaszczenia, jakiem jest niewątpliwie projektowany „nadpodatek", niesłuszna i w najwyższym stopniu niesprawiedliwa, za trafną poczytana być nie może.

Uwieńczeniem, godnem całości, jest art. 7 omawianego projektu, pozbawiający płatników prawa odwołania się od wymiaru. Wolno przypuszczać, że artykuł ten podyktowała nie tyle wiara w bezstronność, doskonałość i nieomylność urzędów skarbowych — cnoty wszystkim znane, ile pewna obawa przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Jakież to znamienne i wymowne!

Państwo znalazło się w potrzebie i obywatele muszą mu dostarczyć funduszów. Zgoda, ale jeżeli wysunięto zasadę, że nowemu opodatkowaniu podlega dochód, przewyższający 12 tysięcy zł. rocznie, niechaj w granicach osiągalności tego dochodu płacą nowy podatek wszyscy, począwszy od „uprzywilejowanego" notarjusza, a skończywszy na „nieuprzywilejowanym" dyrektorze cukrowni, czy innego kartelu.

Autor tych uwag należy do tej grupy notarjuszów, w którą projektowany podatek nie godzi, z tem większem przeto poczuciem słuszności, jako osobiście niezainteresowany, przyłącza się do głosu tych, którzy uważają ów podatek za niesłuszny, krzywdzący i szkodliwy.

Stanisław Warchałowski.

Podatek nadzwyczajny

w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Projekt ustawy o specjalnym podatku od niektórych zajęć zawodowych (druk sejmowy Nr. 384, ogłoszony w Nr. 5, str. 7—71) znalazł się na posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu w dniu 11 grudnia r. b.

Referował poseł Wiślicki na podstawie uchwał, powziętych na posiedzeniu grupy skarbowej Bezpartyjnego Bloku W. R. w dniu 2 grudnia r. b., gdzie projekt poddano krytyce i wprowadzono doń w porozumieniu z Rządem szereg racjonalnych naogół poprawek.

Na posiedzeniu komisji skarbowej przeciwko projektowi wystąpił poseł Jasiukowicz, wskazując, że droga szukania pieniędzy, gdzie się da, jest bardzo niebezpieczna i śliska: na drodze tej nie widać żadnych gwarancji, że za tym podatkiem specjalnym nie przyjdzie inny, również pozbawiony uzasadnienia.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu omawiany projekt rozpoznawany był w dniu 16 grudnia r. b. i po referacie uchwalony został bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ponieważ ustawa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1932 roku przewidywać należy, że jeszcze przed świętami sprawa znajdzie się w Senacie, który być może uzna za właściwe wprowadzić do niefortunnego projektu dalsze poprawki.

*

Poprawki do projektu, uchwalone przez Sejm, sprowadzają się do następujących ważniejszych postanowień:

podatek nazwano nadzwyczajnym, a nie specjalnym;

za podstawę obliczenia podatku przyjęto dochód, osiągany z tytułu opłat, pobieranych za spełnianie danego zajęcia zawodowego (poprawka istotna dla ziem zachodnich, gdzie funkcje notarjuszów sprawują adwokaci);

podatek będzie obliczany, począwszy od roku 1932, a nie wstecz od dochodów, osiągniętych w roku 1931;

skalę podatkową w średnich i wyższych stopniach obniżono, a mianowicie:

w 5-ym stopniu (dochód 36 — 48 tys. zł.) z 9 na 8%;

w 6-ym stopniu (dochód 48 — 64 tys. zł.) z 11 na 10%;

w 9-ym stopniu, obejmującym 9-y i 10-y stopnie projektu (dochód 112 — 176 tys. zł.) z 19 na 18% i z 22 na 18%;

w 10-ym stopniu (dochód ponad 176 tys. zł.) z 25 na 20% (widać więc, że z obniżki skali w nieco znaczniejszym zakresie 4 — 5% skorzystają tylko dochody wyższe);

procedurę wymiarową ustalono na zasadach ogólnych, dopuszczając odwołanie od wymiaru;

płatność podatku ustanowiono na 1 listopada każdego roku podatkowego, przyczem płatnicy obowiązani są do dnia 15 następnego miesiąca (po raz pierwszy do dnia 15 lutego 1932 r.) wpłacić zaliczkę miesięczną na poczet przyszłego podatku według stopy procentowej w skali, obliczonej w stosunku rocznym;

w celach kontrolnych płatnicy obowiązani będą prowadzić specjalną księgę przychodów i rozchodów z odpowiedniemi dowodami;

Minister Skarbu upoważniony będzie do zwalniania płatników od obowiązku uiszczenia wspomnianej zaliczki w wypadkach, w których przyjąć należy, że roczny dochód nie przekroczy wolnego od opodatkowania minimum 12.000 złotych rocznie;

wyraźnie zastrzeżono, że nadzwyczajny podatek ulega potrąceniu od dochodu przy wymiarze normalnego podatku dochodowego;

dodano nowy artykuł, upoważniający Ministra Skarbu do zaliczenia na poczet zaliczek miesięcznych wpłat dobrowolnych na rzecz Naczelnego Komitetu dla walki z bezrobociem przy Prezesie Rady Ministrów;

termin wejścia w życie ustawy oznaczono na dzień 1 stycznia 1932 roku.

*

Zaznaczyliśmy już, że wprowadzone do projektu pierwotnego poprawki, są naogół racjonalne i słuszne. Szczególnie podnieść należy usunięcie wysoce niesłusznej zasady wstecznego działania ustawy i dopuszczenie odwołania od wymiaru. System zaliczek miesięcznych uznać również należy w zasadzie za racjonalny i ze stanowiska interesów Skarbu Państwa korzystny.

Natomiast za niedostateczne uznać należy obniżenie skali podatkowej, gdyż, jak to już zauważyliśmy, uwzględniono tylko silniejszych płatników, gdy należało również pomyśleć o słabszych i skalę, jako zbyt wysoką wogóle, obniżyć generalnie.

Zaliczanie na poczet podatku wpłat dobrowolnych na rzecz Komitetu walki z bezrobociem, pozbawione istotnego znaczenia prawnego, budzi ze stanowiska społeczno-moralnego zastrzeżenia, stwarza bowiem fikcję ofiarności, niewiadomo poco?

*

Kreśląc powyższe uwagi ogólne, jakie się nasuwają przy czytaniu tekstu, uchwalonego przez Sejm, zastrzegamy sobie bardziej szczegółowe rozważenie ustawy, którą po uchwaleniu przez Senat ogłosimy w całości.

Narazie poprzestajemy raz jeszcze na podkreśleniu naszego stanowiska zasadniczego, że żadne poprawki, choćby najsłuszniejsze i najdoskonalsze, nie zdołają naprawić samej istoty tego podatku, jako wyjątkowego i podważającego naczelne przykazanie równego traktowania wszystkich obywateli.

A ci, co się cieszą, niech pamiętają: *hodię mihi, cras tibi!*

Smutna rzeczywistość.

Głos zredukowanego pracownika.

W prasie, jak wiadomo, od pewnego czasu zaczęły się pojawiać dość często notatki, opisujące jakie to ogromne sumy zarabiają rejenci, przyczem w ostatnich czasach autorów notatek zaczęły niepokoić również zarobki zastępców rejentów.

Pracuję w notarjacie już od piętnastu lat, a od dwunastu lat jestem zastępcą rejenta. Przyznam się szczerze, że jeszcze przed rokiem chodziłem w całych butach, od czasu do czasu bywałem nawet w teatrze i kupowałem książki. Boć nie uważałem za karygodne tego, że pozostała się jeszcze z pogromu kryzysowego jedna z niewielu kategorji pracowników, której członkowie ciężką swą pracą zarabiali na możliwe utrzymanie i nie byli społeczeństwu ciężarem.

Ale i u nas skończyły się lepsze czasy. Kryzys i krakania zazdrośników zrobiły swoje. W naszej, naprzykład, kancelarji czynności się zmniejszyły wprost zastraszająco. Nawet ilość protestów, na których podobno rejenci „majątki" robią, też się zmniejszyła. I wtedy, kiedy już było tak źle, że gorzej być nie mogło, nadchodzi wiadomość o projekcie nałożenia na dochody rejentów olbrzymiego nadzwyczajnego podatku.

I co się stało? Pierwszą, niestety, jak u nas, czynnością rejenta było wymówienie całemu personelowi posad.

Może panowie krytycy z prasy poradzą nam teraz, co mamy robić, bowiem na posady w dzisiejszych czasach chyba liczyć nie można.

Te czynniki, które nie mogą znieść, aby byli w Polsce obywatele, żyjący nie w nędzy, mogą się cieszyć: rzesze bezrobotnych powiększą się znakomicie, ogólna nędza wzrośnie.

I tu nasuwa się smutna uwaga, że Skarb osiąga w dobie kryzysu z warsztatów pracy niewspółmiernie duże podatki, co powoduje likwidację warsztatów i pozbawienie Skarbu w zupełności dochodów i powiększa ilość bezrobotnych.

Tak oto przedstawia się smutna rzeczywistość. Zarobki rejentów obniżyły się do minimum, a pracownicy powiększyli szeregi ludzi bez pracy.

Zredukowany.

Dąbrowa Górn., w grudniu 1931 r.

Kandydat - zastępca w Małopolsce

nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej uznała, że dr. K., koncypient u notarjusza w Białej z prawem zastępowania notarjusza, podlega w myśl art. 3 ustawy z 19 maja 1920 r. (por. 272 Dz. Ust.) obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby, przyczem nie przysługuje mu prawo zwolnienia się od tego obowiązku na podstawie art. 4 tejże ustawy, gdyż nie należy do osób, objętych przepisami tego artykułu.

Starosta w Białej to orzeczenie Kasy Chorych zatwierdził, a Wojewoda Krakowski odwołania nie uwzględnił.

W skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego notarjusz i dr. K. domagali się uchylenia orzeczenia Wojewody z powodu niezgodności z ustawą.

Najwyższy Trybunał Administracyjny zważył, co następuje (sprawa L. Rej. 3169/29, wyrok z dn. 14 października 1931 r.):

Według art. 3 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. między innemi, w tym artykule wyliczonemi osobami obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają także pracownicy biur.

Austrjacka ustawa notarjalna z 1871 r. w § 18 postanawia, że każdy notarjusz jest obowiązany w swojej siedzibie urzędowej otworzyć biuro, a stosownie do przepisu § 117 tejże ustawy, notarjusz może przyjmować do swego biura pomocników, z pośród których tylko ci będą uważani za kandydatów notarjalnych, którzy jako tacy wciągnięci zostaną na listę, prowadzoną przez Izbę Notarjalną.

Z powyższego wynika, że kandydaci notarjalni, przyjmowani przez notarjusza na podstawie umowy, są pracownikami jego biura, a w tym charakterze podlegają niewątpliwie obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Co do kwestji, w konkretnym wypadku aktualnej, czy obowiązkowi tem podlegają kandydaci notarjalni mianowani zastępcami notarjuszów, to Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził, że skoro zastępcę notarjusza mianuje sąd pierwszej instancji w siedzibie Izby Notarjalnej, to zastępca notarjusza spełnia odnośne funkcje nie na podstawie umowy z notarjuszem i dlatego charakter pewnej osoby, jako zastępcy notarjusza, sam przez się nie uzasadnia obowiązku ubezpieczenia.

Ponieważ zaś zastępca notarjusza według § 119 austrj. ustawy notarjalnej mianowany bywa, jeżeli z powodu urlopu, zawieszenia, złożenia z urzędu, lub z innych przyczyn jest to potrzebne, wynika stąd logiczny wniosek, że zastępca notarjusza, także gdy nim jest kandydat notarjalny, o ile spełnia funkcje zastępcy notarjusza w czasie, gdy zachodzi potrzeba zastępstwa, nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Niespornem jest, że skarżący jest kandydatem notarjalnym, który zamianowany został zastępcą notarjusza, atoli w myśl powyższych rozważań podlegałby obowiązkowi ubezpieczenia tylko o tyle, o ileby udowodnionem zostało, że w czasie miarodajnym nie spełniał funkcji zastępcy notarjusza.

Ponieważ te ustalenia, mające decydujące dla sprawy znaczenie, nie zostały przez władzę przeprowadzone, Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał brak ten za istotną wadliwość postępowania, uniemożliwiającą Trybunałowi ocenę legalności zaskarżonego orzeczenia, i orzeczenie to uchylił.

Art. 39 ustawy notarjalnej
w teorji i w praktyce.

(k. w.) W okólniku, wystosowanym ostatnio (patrz *Nota-Teka*, № 4, str. 8—56) do prezesów sądów okręgowych na obszarze apelacji wileńskiej, p. Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie zwrócił uwagę na rozbieżność w ich postępowaniu przy wyznaczaniu zastępców do sprawowania obowiązków notarjusza na czas urlopu lub choroby. Zdarzały się bowiem wypadki, głosi okólnik, w których zastępował notarjusza pracownik jego kancelarji: 1) nieznany osobiśbiście prezesowi sądu okręgowego (art. 39), 2) nie zgłaszający dowodu o złożeniu przepisanego egzaminu (art. 15), 3) nie składający kaucji (art. 8 i 14) i 4) nie składający wzoru swego podpisu, który winien być znany prezesowi sądu okręgowego i przechowywany w archiwum notarjusza. W zakończeniu okólnika p. Prezes Sądu Apelacyjnego prosi panów prezesów o ścisłe przestrzeganie przepisu art. 39 ust. not. w każdym poszczególnym wypadku oraz każdorazowe żądanie od p.p. notarjuszów, by przedstawiali jako swoich zastępców tylko te osoby, które złożyły egzamin, przepisany dla kandydatów, ubiegających się o stanowisko notarjusza.

Zanim przystąpimy do rozważań nad powyższym okólnikiem, musimy dobrze jeszcze raz zapoznać się z brzmieniem art. 39 ust. not. Artykuł ten nie w wolnem, lecz zupełnie dosłownem tłomaczeniu z rosyjskiego brzmi, jak następuje:

„Urlopu notarjusza udziela się przez prezesa sądu okręgowego nie inaczej, jak po mianowaniu (naznaczenju) na własne jego przedstawienie (po sobstwennomu jewo predstawlenju) do sprawowania jego obowiązków innej osoby godnej zaufania (drugowo błagonadiożnawo lica) z zachowaniem przytem warunków z art. 8, 14, 19 i 25 i pod majątkową odpowiedzialnością samego notarjusza za czynności pełniącego obowiązki (ispołniajuszczawo jewo obiazannosti).“

Co się tyczy warunków, wyłuszczonych w art. 8, 14, 19 i 25 ust. not., to te dotyczą kaucji, złożonej przez notarjusza na zabezpieczenie należności z tytułu uchybień w czynnościach urzędowych (art. 8), zakazu kumulowania urzędu notarjusza z zawodem adwokackim (art. 19) i wreszcie obowiązku zakomunikowania odcisku pieczęci i wzoru podpisu starszemu notarjuszowi (art. 25 i 154), a w b. Królestwie Kongresowem wydziałom hipotecznym (art. 227) dla przechowywania w archiwum notarjalnem, względnie hipotecznem.

O tem, żeby pełniący obowiązki notarjusza, zazwyczaj pierwszy referent kancelarji, dostatecznie obeznany z czynnościami notarjalnemi, musiał legitymować się ze złożonego egzaminu na notarjusza, niema w art. 39, ani nawet w całej ustawie notarjalnej najmniejszej wzmianki.

Że pełniący obowiązki notarjusza na czas urlopu lub choroby tego ostatniego nie potrzebuje składać kaucji i tem więcej jej uzupełniać, wynika to z samego art. 39, który tyle tylko, że, prócz odpowiedzialności ze złożonej przez notarjusza kaucji, przewiduje jeszcze odpowiedzialność majątkową samego notarjusza za czynności pełniącego jego obowiązki.

Trzeba dodać, że przez cały czas, odkąd obowiązuje u nas rosyjska ustawa notarjalna, nie było nigdy co do tego żadnych kwestji. Przecież w ten sposób w czasie pełnienia obowiązków notarjusza przez zastępcę jedna i ta sama kancelarja miałaby złożone dwie kaucje: jedną przez notarjusza i drugą, jak tego wymaga omawiany przez nas okólnik, przez zastępcę. Gdyby nawet tak w samej rzeczy miało być, to niewątpliwie prawodawca notarjalny wyraźnieby to zastrzegł.

Następnie, jeżeli chodzi o to, żeby osoba, przedstawiona, jako godna zaufania, prezesowi sądu okręgowego w raporcie przez notarjusza na pełniącego jego obowiązki, była osobiście prezesowi znana, to jakkolwiek byłoby to ze wszechmiar pożądane dla zastępców doznać tego zaszczytu, jednak jest to wprost niepodobieństwem, żeby prezes mógł osobiście znać wszystkich zastępców notarjalnych na całym obszarze podwładnego sobie sądu okręgowego. Zresztą tego ustawa wcale nie przepisuje. Wystarczy bowiem, że sam notarjusz, jako najwięcej zainteresowany w dobrym wyborze swego zastępcy, przedstawia go prezesowi, jako osobę godną zaufania.

Wprawdzie prezes sądu okręgowego w zakresie swej władzy ma prawo odmówić mianowania pełniącym obowiązki osoby, przedstawionej przez notarjusza, niemniej jednak musiałaby to być już osoba notorycznie znana, jako wcale nie zasługująca na zaufanie. Na szczęście takich wypadków jeszcze u nas nie było i mamy nadzieję, że nie będzie.

*

Okazuje się, że omówiony okólnik Prezesa Sądu Apelacyjnego nie jest wcale zjawiskiem odosobnionem, otrzymujemy bowiem od p. St. H., zastępcy notarjusza, pismo następującej treści:

Komunikuję Panu Redaktorowi po przeczytaniu 4-go numeru „Nota-Teki“, w sprawie artykułu „Zastępstwo notarjusza“ (Okólnik Prezesa Sądu Apel. w Wilnie), że podobne okólniki w innych okręgach były wydane już wcześniej, między innymi w radomskim okręgu sądowym okólnik taki był wydany w 1929 roku w miesiącu sierpniu czy też wrześniu przez Prezesa Sadu Okręgowego P. Zaborowskiego, późniejszego Prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi, z tą jednak różnicą, że zredagowany był w formie nieco ostrzejszej, gdyż kategorycznie było zaznaczone, że jeżeli notarjusz, chcąc korzystać z urlopu, nie przedstawi na zastępstwo kandydata, posiadającego egzamin na stanowisko notarjusza, to urlopu nie otrzyma. W następstwie zastępcy, którzy podobnego egzaminu nie posiadali, a było takich 16 w całym okręgu, złożyli podania o dopuszczenie ich do egzaminu, który odbył się też w dniu 23 i 24 stycznia 1930 roku. Z liczby tej obcięto czterech, między innymi kolegę, posiadającego 25-letnią praktykę. W międzyczasie od daty okólnika do chwili złożenia egzaminu, co trwało około trzech miesięcy, notarjusze nie mogli korzystać z urlopów, gdyż pomimo, że podania o dopuszczenie do egzaminu były złożone, był wypadek, że jednemu z notarjuszów urlopu na Święta Bożego Narodzenia p. Prezes odmówił, motywując odmowę wydanym przez siebie okólnikiem.

*

Istotnie, okazuje się, że art. 39 ustawy notarjalnej w zastosowaniu praktycznem przybiera w niektórych ośrodkach prowincjonalnych osobliwe kształty. W każdym razie stwierdzić należy, jeśli chodzi o Warszawę, że na gruncie stołecznym nigdy tej kwestji nie było.

KAROL WERKOWSKI.

Praktyka Notarjalna.

3) Umowa przedślubna.

(Wspólność majątku teraźniejszego i przyszłego).

Stawili się... 1) Halina Anna Malinowska... i 2) Wiesław Kwiatkowski... i zawarli umowę przedślubną osnowy następującej:

§ 1. Halina Anna Malinowska i Wiesław Kwiatkowski oświadczyli, iż, zamierzając wstąpić w związki małżeńskie, majątkowe swoje stosunki urządzają w sposób następujący:

§ 2. Majątek, jaki każdy z przyszłych małżonków obecnie posiada, i jaki w czasie trwania małżeństwa nabyty zostanie przez spadek, darowiznę lub skutkiem zobowiązań, oraz pracą, oszczędnością i zrządzeniem losu, stanowić ma wspólną ich własność.

§ 3. Majątek teraźniejszy Haliny Anny Malinowskiej, składa się: a) z wierzytelności hipotecznej 10.000 dolarów, zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. hipoteczny 8844, b) z 8% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy na sumę nominalną 15.000 złotych, c) 250 akcji Banku Polskiego na sumę nominalną 25.000 złotych, d) mebli i urządzenia domowego ogólnej wartości 35.000 złotych.

§ 4. Majątek obecny Wiesława Kwiatkowskiego stanowi: a) niepodzielna połowa nieruchomości w Warszawie Nr. 13282, przy ulicy Fredry położonej, a której czysta wartość po potrąceniu długów wynosi 240.000 złotych i b) suma 25.000 złotych na rachunku czekowym w Pocztowej Kasie Oszczędn.

§ 5. Czyniący notarjusz zwrócił uwagę stron na to, że stosownie do art. 208 Kod. Cyw. Polskiego akt niniejszy pod rygorem nieważności winien być zaznaczony w akcie małżeństwa.

Akt niniejszy stawającym odczytany... Wypis aktu tego należy wydać każdej ze stron. Biorąc za podstawę kurs giełdowy dolara 8 złotych 90 groszy, listu zastawnego 73 złote i akcji Banku Polskiego 176 złotych—suma aktu wynosi 408.950 złotych. Stosownie do tego pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 4.089 zł. 50 gr., tytułem 10% dodatku 408 zł. 95 gr. i na rzecz notarjusza (art. 4 taksy not.) 708 zł. 95 gr.

(art. 207—209, 226—230 Kod. Cyw. Pol.; art. 130 ust. stempl.).

4) Umowa przedślubna.

(Rozdzielność majątkowa, darowizna wzajemna na wypadek śmierci oraz darowizna przez stryja narzeczonej).

Stawili się.... 1) Kazimierz Szaniawski,... 2) Marja Antonina Świderska, nieletnia, działająca w asystencji swego ojca Kazimierza Świderskiego... i 3) Wiesław Świderski.... i zawarli umowę przedślubną osnowy następującej:

§ 1. Kazimierz Szaniawski i Marja Antonina Świderska oświadczyli, iż zamierzając wstąpić w związki małżeńskie, majątkowe swoje stosunki urządzają w sposób następujący:

§ 2. Majątek, jaki każdy z przyszłych małżonków obecnie posiada, i jaki w czasie trwania małżeństwa nabyty przezeń zostanie skutkiem zobowiązań, przez spadek, darowiznę między żyjącymi lub testament oraz pracą, oszczędnością, tudzież majątek losowy stanowić będzie oddzielną jego własność i pozostawać będzie wyłącznie pod jego zarządem i użytkowaniem.

§ 3. Majątek teraźniejszy Marji Antoniny Świderskiej składa się: 1) z wierzytelności hipotecznej 125.000 złotych, zabezpieczonej na nieruchomości w Warszawie № 12899; 2) z 8% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na sumę nominalną 15.000 dolarów i 3) wyprawy, złożonej ze sprzętów i urządzenia domowego, garderoby, bielizny osobistej i stołowej, pościeli, porcelany, szkła, sreber stołowych, platerów i kosztowności, wyszczególnionych w oddzielnej specyikacji, podpisanej przez strony i załączonej do aktu niniejszego. Wartość powyższej wyprawy wynosi 30.000 złotych.

§ 4. Kazimierz Szaniawski majątku swego nie wskazuje.

§ 5. Wobec zastrzeżonego dla każdego małżonków użytkowania jego majątku, Marja Antonina Świderska obowiązana jest ponosić ciężary małżeństwa, w stosunku, jaki jest przepisany art. 201 Kodeksu Cywilnego Polskiego.

§ 6. W razie bezpotomnej śmierci jednego z małżonków na pozostałego przy życiu małżonka przechodzi cały majątek zmarłego, jakim ten ostatni mógłby rozporządzić na korzyść obcego, a oprócz tego na użytkowanie cała część, jaką prawo z uszczerbkiem spadkobierców rozporządzać zabrania. Gdyby zaś zmarły małżonek pozostawił po sobie dzieci lub zstępnych, wtedy na drugiego małżonka, przy życiu będącego, przypadnie połowa majątku zmarłego na dożywotnie użytkowanie.

§ 7. Kazimierz Świderski, ojciec nieletniej Marji Antoniny Świderskiej, darowiznę wzajemną, o której mowa w poprzednim paragrafie, akceptuje.

§ 8. Wiesław Świderski oświadczył, iż będąc wdowcem, nie mającym własnego potomstwa, ani wstępnych, cały majątek, jaki po śmierci swej pozostawi, daruje synowicy swej Marji Antoninie Świderskiej, a w razie gdyby ją przeżył, dzieciom z przyszłego jej z Kazimierzem Szaniawskim małżeństwa, urodzić się mogącym.

§ 8. Marja Antonina Świderska za przyzwoleniem swego ojca darowiznę, paragrafem poprzednim objętą, z wdzięcznością przyjmuje.

§ 10, Czyniący notarjusz uprzedził strony, że akt niniejszy pod rygorem jego nieważności winien być, stosownie do art. 208 Kod. Cyw. polskiego, ujawniony w akcie małżeństwa i że darowizna, poczyniona przez Wiesława Świderskiego, upadnie, jeżeli małżeństwo nie dojdzie do skutku (art. 1088 Kod. Cyw.)

Akt niniejszy stawającym odczytany... Wypisy aktu tego należy wydać każdemu z przyszłych małżonków. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 10 zł. i tytułem 10% dodatku 1 złoty oraz na rzecz notarjusza....

(Art. 207 — 208, 211, 213 — 217 Kod. Cyw. Polskiego; art. 1094, 1095, 1083, 1087 — 1090, 960 — 965 K. C. i art. 130 ust. stemp.).

(*d. c. n.*)

Orzecznictwo sądowe.

Przegląd bieżący.

Przeniesienie księgi hipotecznej wydzielonej części nieruchomości.

Czy jest dozwolone przez prawo przeniesienie księgi hipotecznej wydzielonej części nieruchomości z Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego do Wydziału Hipotecznego Sądu Grodzkiego i czy żądanie takiego przeniesienia ulega rozstrzygnięciu w drodze postępowania sądowego, czy administracyjnego?

Zagadnienia, ujęte w powyższem pytaniu, były przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego w sprawie № I C. 1033/31 r.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem zważył, co następuje:

Z treści przepisów hipotecznych, a zwłaszcza z treści art. 10 i 11 oraz art. 22 i 23 Prawa o przyw. i hip. 1825 r., tudzież art. 44 instr. hip. z 22 grudnia 1825 r., mającej oparcie w art. 12 pomienionego prawa, wynika, że nieruchomość, która nie ma uregulowanej hipoteki, może być uregulowana bądź w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego, bądź w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego, stosownie do woli i żądania właściciela, który pod tym względem nie jest przez prawo krępowany i może postąpić tak, jak mu interes własny dyktuje.

Postawienie w ten sposób sprawy zakładania hipotek wyraźnie wskazuje, że prawodawca nie zamierzał tamować swobodnego rozwoju urządzeń hipotecznych w kierunku, jaki wskażą potrzeby gospodarcze, których wyrazem są działania poszczególnych jednostek.

Między pierwiastkową regulacją hipoteczną a odłączeniem części dóbr, mających już urządzoną hipotekę, i utworzeniem z niej odrębnej jednostki zachodzi bliska analogja; tego rodzaju czynność przewidziana jest w art. 38 U. H. 1818 r., który zezwala na oderwanie części majątku pod warunkiem, by o tem uczyniona była wzmianka w księdze hipotecznej oraz by nie szkodziło to prawom osób, mających ujawnione hipotecznie prawo rzeczowe na nieruchomości; innych zastrzeżeń art. 38 nie zawiera.

Naturalnie, prawodawca z 1818 r. nie mógł przewidzieć przypadku oderwania części dóbr i uregulowania jej w hipotece przy Sądzie Grodzkim, gdyż możność ta powstała dopiero później; wszakże zaznaczona tu została ogólna tendencja Ustawy Hipotecznej, zmierzająca do jak najszerszego uwzględnienia interesów poszczególnych jednostek i ograniczenia ich tylko o tyle, o ile rzeczywista konieczność tego wymaga.

W tym sensie oddawna była rozumiana struktura przepisów hipotecznych w omawianym przedmiocie; dowodem tego jest rozporządzenie Komisji Rządowej Sprawiedliwości z d. 14 maja 1835 r. № 10607, która na podstawie art. 12 Prawa o przyw. i hip. 1825 r. wydała zarządzenie, normujące regulację w Wydziale Hipotecznym Sądu Pokoju (obecnie Sądu Grodzkiego) części dóbr, urządzonych hipotecznie w Sądzie Okręgowym; w zarządzeniu tem zastrzeżono, iż taka regulacja nie może naruszać praw cywilnych innych osób zainteresowanych.

W wyniku rozważań powyższych Sąd Najwyższy dochodzi do wniosku, że nie jest sprzeczne z wolą prawodawcy zadośćuczynienie wnioskom osoby zainteresowanej w przedmiocie przeniesienia hipotecznie części dóbr z Sądu Okręgowego do Sądu Grodzkiego, jeżeli zgłaszający wniosek widzi w tem korzyść, byleby tylko nie były wskutek tego naruszone prawa innych osób.

Wreszcie w odpowiedzi na 2-gie powyżej postawione pytanie Sąd Najwyższy wyjaśnia, iż żądanie przeniesienia części dóbr z hipoteki Sądu Okręgowego do hipoteki Sądu Grodzkiego nie należy do drogi postępowania administracyjnego, wniosek bowiem właściciela o przeniesienie jest wyrazem realizacji jego uprawnień, wynikających z prawa własności, czyli ma swoje źródło w normach prywatno-prawnych.

Uwzględnienie lub odrzucenie wniosku zależy od oceny stosunków prywatno-prawnych, związanych z nieruchomością, w szczególności od zbadania, czy osoba, zgłaszająca wniosek, jest do tego upoważniona oraz czy wniosek ten nie narusza praw cywilnych, zabezpieczonych hipotecznie na rzecz innych osób. Zachodzi więc w tym przypadku potrzeba rozważenia wniosku na podstawie art. 20 U. H., do czego powołana jest w myśl art. 29 U. H. zwierzchność hipoteczna, od której orzeczenia służy skarga w drodze instancji sądowych.

Z powodu braku miejsca nie możemy w niniejszym numerze obok przeglądu bieżącego orzecznictwa sądowego podać także dalszego ciągu rozpoczętego zestawienia systematycznego, które w roku 1932 drukować będziemy zasadniczo w każdym numerze.

W № 1 roku 1932 podamy kilka tez z wyroków Sądu Najwyższego, obejmujących wykładnię art. 256 — 258 ros. ustawy notarjalnej.

DZIAŁ SKARBOWY.

Ustawa stemplowa w praktyce małopolskiej.

Od jednego z notarjuszów małopolskich otrzymujemy następujące uwagi, wykazujące wadliwość ustawy stemplowej w zastosowaniu praktycznem:

Wadliwość ustawy jest zazwyczaj wynikiem najrozmaitszych przyczyn. Najczęściej będzie jedną z głównych, zresztą niezawinionych, przyczyn tempo życia, które pozostawia daleko za sobą ujęcie jego zjawisk w formie ustawy. Zjawiska te bowiem zmieniają kierunek swój i formę zanim ustawa zacznie obowiązywać. Będzie nią również niewystarczająca znajomość praktycznego życia ze strony ustawodawcy. Ażeby ustawa nie była wadliwa z tej ostatniej przyczyny, przewidziane bywa zasięganie przed jej ferowaniem opinji instytucji i osób, obeznanych jak najlepiej z praktycznem życiem, np. izb handlowych i przemysłowych, izb adwokackich, notarjalnych it.p.

Co było powodem wadliwości ustawy z 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, nie będziemy dociekać. Czy pozostała ona w ogonie pędzącego życia, zanim można ją było w praktyce zastosować? Tego powiedziećby nie można. Ma ona swoje niewątpliwe zalety, idzie z życiem w przeważnej części postanowień w jednakowem tempie, może je nawet w czem wyprzedza; dla byłego np. zaboru austrjackiego, gdzie strona musi sama dbać o wymiar stempla i zachować 3 tygodniowy termin, jest ona zbyt postępowa w stosunku do poziomu inteligencji głównego kontrybuenta — włościanina. A przecież ciężko utyka, a utyka najbardziej właśnie w tej dzielnicy.

Patrząc ze stanowiska interesów Skarbu Państwa chodzi mi o podstawowe postanowienie art. 1 ust. o opł. stempl. w odniesieniu do byłego zaboru austrjackiego: „opłatom stemplowym podlegają p i s m a, wymienione w drugiej części niniejszej ustawy....“

Postanowienie to dobre tam, gdzie do ważności interesu prawnego niezbędnie potrzebne jest *sporządzenie pisma*, czy to w formie dokumentu publicznego, czy to prywatnego o uwierzytelnionych podpisach stron.

Gdzie natomiast, jak to jest w b. zaborze austrjackim (z drobnemi wyjątkami), do ważności interesu prawnego wystarcza wszelka umowa ustna, tam takie postanowienie, że tylko pismo podlega opłacie stemplowej, staje się przyczyną zupełnego wyschnięcia dochodów skarbowych. Sporządza bowiem w wypadku tym pismo tylko ten, kto je sporządzić musi, a że w takiem przymusowem położeniu znajdzie się bardzo mała ilość obywateli, to mała tylko ilość ich sporządzi pismo, a tylko znikoma ilość pism tych będzie sądownie lub notarjalnie uwierzytelniona i da dochód Skarbowi Państwa w formie stempla, gdyż reszta pism nigdy nie dojdzie do wiadomości władz skarbowych.

Zdawało sobie z tego sprawę ustawodawstwo skarbowe austrjackie i § 1. A. ust. z 9.II. 1850 (D.U.P. N. 50) postanawiał, że pod ustawę stemplową podpada: „k a ż d a c z y n n o ś ć p r a w n a, m o c ą k t ó r e j w e d l e u s t a w y c y w i l n e j p r a w o u g r u n t o w y w u j e s i ę, p r z e n o s i, u m a c n i a, z m i e n i a l u b z n o s i....“

Wskutek takiego przepisu i z u w a g i n a k a r y o każdej czynności prawnej musiał w zasadzie wiedzieć urząd skarbowy i wymierzał opłatę. Kontrola skarbowa z powołania, a urzędnicy państwowi z obowiązku moralnego, mieli podawać niezgłoszone do wymiaru umowy do wiadomości urzędów skarbowych i obywatel rzadko kiedy uchylał się od obowiązku wobec skarbu.

Obecnie, w byłym zaborze austrjackim nie uchyla się od opłaty stemplowej od umów najwyżej 5%!

Nie są to gołosłowne twierdzenia. Stykając się z ludnością dzień w dzień, mam sposobność słyszeć prawdę tę bezpośrednio z jej ust. Najczęściej wychodzi najaw ten stan rzeczy przy przewodach spadkowych.

Po wojnie uchodzi ta bezkarność tem łatwiej, że na niezmiernych obszarach nie zrekonstruowano spalonej księgi gruntowej. Zapłacił obywatel cenę kupna, objął nabytą ziemię w posiadanie i na tem koniec.

Niewyczerpane źródło dochodów państwowych ledwie łzawi, bo zatkał go ustawodawca własnemi rękoma. Mówię i powtarzam n i e w y c z e r p a n e. Mam do czynienia ze znawcami tych stosunków. Ci obliczają, że przeciętnie w każdej wsi nie sporządzono najmniej po 300 kontraktów. Okręg sądowy, dla którego mnie zamianowano, jeden z najmniejszych i najuboższych, gdyż ma tylko 13 gmin!

Rachunek prosty: niezrobionych 5200 kontraktów. Ile miałby z tego Skarb Państwa?

W. D.

Wykładnia u. o. s.

Swoisty wypadek dzierżawy.

Ministerstwo Skarbu ustaliło następującą wykładnię do art. 52 ustawy o opłatach stemplowych (poz. 326 — L. D. V. 2371/6/31):

Aktem notarjalnym, stwierdzającym umowę między osobami A i B, osoba A oświadczyła, że swoją nieruchomość „oddaje w dzierżawę“ osobie B. W myśl dalszych postanowień kontraktu stosunek „dzierżawy“ ma trwać przez 30 lat, lecz przedłuża się na ten sam czas, jeżeli nie nastąpi wypowiedzenie na rok przed upływem pierwszego okresu 30-letniego. Czynsz dzierżawny ustanowiono za cały czas „dzierżawny“ w kwocie 9162 zł., z czego kwotę 7000 zł. zobowiązała się osoba B uiścić gotówką, resztę przez przejęcie długów hipotecznych. Z kwoty, płatnej gotówką, osoba B uiściła 5500 zł. przy podpisaniu kontraktu, resztę zaś zobowiązała się zapłacić w ciągu roku od podpisania kontraktu. Wreszcie strony postanowiły, że „w razie zniesienia stosunku dzierżawnego przed upływem czasu dzierżawy z jakiegokolwiek powodu, osoba A. zobowiązana jest do zwrotu otrzymanej kwoty dzierżawy“.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 23 września 1931 r. L. Rej. 6021/29, opierając się na art. 6 u. o. s., orzekł, że powyższa umowa stwierdza uzgodnioną wolę stron, skierowaną na zawarcie umowy o nabycie nieruchomości (art. 52 p. 1 u. o. s.) Najwyższy Trybunał Administracyjny doszedł do powyższego wniosku na tej podstawie, że w kontrakcie ustalono jednolitą kwotę czynszu dzierżawnego bez względu na to, czy stosunek „dzierżawny“ będzie trwał przez lat 30, czy przez lat 60 oraz że zobowiązanie się osoby A do zwrotu czynszu dzierżawnego w razie rozwiązania stosunku przed upływem ustalonego terminu jest sprzeczne z istotą dzierżawy, przy której czynsz dzierżawny jest świadczeniem bezzwrotnem.

PORADNIK.

P. APOLINARY DĄBROWSKI W GÓRZE KALWARJI.

(i. ch.) 1) Przepis art. 256 Ust. Not. jest kategoryczny i nie dopuszczający żadnych wyjątków. Wobec tego akt, dotyczący przejścia prawa własności dóbr nieruchomych, nie mających urządzonej hipoteki, sporządzony przez notarjusza, nie urzędującego przy właściwej według miejsca położenia dóbr kancelarji hipotecznej, winien być złożony do zatwierdzenia w trybie w powołanym art. 256 Ust. Not. przepisanym, pomimo że nabywca nabytą przez siebie nieruchomość sprzedał przed upływem rocznego terminu innej osobie u właściwego notarjusza.

2) Art. 41 Ustawy z dn 29 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. N. 49 poz. 299), który mówi o przedawnieniu prawa do wymierzenia podatku spadkowego z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym prawo to powstało, stanowi zarazem, że bieg przedawnienia przerywa się przez wszelkie czynności urzędowe, odnoszące się do wymierzenia podatku, o ile o nich podatnika urzędownie zawiadomiono. Do stwierdzenia, że okoliczność, przerywająca przedawnienie, nie nastąpiła, powołany jest jedynie Urząd Skarbowy, a w żadnym razie nie rejent, i dlatego przy sporządzaniu aktu, dotyczącego przepisania tytułu własności majątku spadkowego, rejent winien żądać złożenia dowodu Urzędu Skarbowego, że podatek spadkowy został zapłacony, lub że się nie należy, lub też dowodu, stwierdzającego pozwolenie Urzędu Skarbowego na przepisanie tytułu własności majątku spadkowego, również w tym wypadku, gdy upłynęło 10 lat od daty śmierci spadkodawcy.

Takiż dowód jest potrzebny przy sporządzaniu aktów a) niecierpiących zwłoki, gdyż prawo pod tym względem nie zna żadnych wyjątków i b) o ile, jak Sz. Kolega pisze, „wiadomo zgóry, że spadek będzie wolny od podatku spadkowego“, gdyż jedynie Urząd Skarbowy powołany jest do stwierdzenia tej okoliczności. (Sprawę tę de lege ferenda poruszyliśmy w № 7 pisma w artykule p. rej. St. Warchałowskiego).

3) Zapytuje Sz. Kolega, czy na sprzedaż drobnych parceli z dóbr hipotekowanych potrzebny jest plan do sporządzenia aktu sprzedaży. Oczywiście w wypadku, gdy na sprzedaż potrzebne jest zezwolenie Urzędu Ziemskiego, plan jest niezbędny, gdyż bez planu Urząd zezwolenia nie udzieli. Sprzedaż parcelacyjna działek znajdujących się w granicach osiedli również wymaga zatwierdzonego planu (Dz. U. № 23/28, poz. 202). W innych jednak wypadkach plan w interesie stron jest bardzo pożyteczny, ale brak planu nie powinien być powodem odmowy ze strony rejenta sporządzenia aktu sprzedaży.

(j. s.) 4) Ustawa z dnia 31 lipca 1923 r. o scaleniu gruntów (Dz. Ust. N. 92/27 r. poz. 833) nie przewiduje ograniczeń dzielenia gruntów po przeprowadzeniu komasacji. Obecne ustawodawstwo polskie nie zawiera przepisów o minimum parceli, jak również o minimum posiadania, jedynie art. 54 Ustawy o Reformie Rolnej zawiera zakaz dzielenia, sprzedawania, wydzierżawiania lub zastawiania gruntów nabytych w drodze tej ustawy bez zezwolenia Urzędów Ziemskich do czasu całkowitej spłaty pożyczek, zaciągniętych z funduszów państwowych lub Państwowego Banku Rolnego.

Podczas debat w Sejmie nad ustawą o Reformie Rolnej był wysunięty wniosek o bezwzględnym zakazie podziału gruntu nabytego na zasadzie tej ustawy, lecz pogląd ten wobec sprzeciwów ze strony reprezentantów ludności małorolnej i bezrolnej nie znalazł uwzględnienia w ustawie. Ograniczenia co do podziału gruntów włościańskich oraz tych, których dotyczy rozporządzenie o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. N. 23/28 poz. 202), oczywiście i po przeprowadzeniu komasacji gruntu pozostają w swej mocy.

P. S. WIŚNIEWSKI W GARWOLINIE.

(k.w.) 1) Odpowiedź co do tego, w jakim terminie może być sporządzony protest z powodu niezapłacenia wekslu, zamieszczona jest w Poradniku w № 6 pisma.

2) W myśl art. 6, 18 i nast. art. 31 p. a) i art. 32 prawa czekowego protest z powodu nieotrzymania zapłaty z czeku sporządza się przeciw osobie, która ma zapłacić (trasatowi), w miejscu (mieście) wystawienia czeku i oczywiście w miejscu zamieszkania (siedziby) trasata, względnie w innem miejscu (mieście), wyraźnie w czeku wskazanem, lub wymienionem obok nazwiska trasata.

3) Co do ostatniego pytania, to abstrahując od przytoczonej przez Pana (deklaracja akceptacji i przyjęcia do wiadomości) niezupełnie zgodnej z art. 932 K. C. formy przyjęcia darowizny, uważamy, że od takiej deklaracji należy się opłata stemplowa nie 6 zł., lecz 3 zł.

P. A. SZYMAŃSKI W KOLE.

(i. ch.) Kwestja, poruszona przez Sz. Kolegę, sprowadza się do tego, czy żona, która po śmierci męża zrzekła się na zasadzie art. 230 K. C. wspólności majątku, zastrzeżonej w intercyzie, ma przywilej co do swej sumy posagowej, otrzymanej przez męża, przed innymi długami wekslowymi zmarłego, na majątku, nie mającym urządzonej hipoteki. Kwestję tę całkowicie rozstrzyga Prawo o Przywilejach i Hipotekach z r. 1825, które w art. 9 punkt 8 wyraźnie stanowi, że przed wierzycielami ani przywileju szczególnego, ani hipoteki nie mającymi, służy pierwszeństwo zaspokojenia należności, przypadającej żonie od męża, a mianowicie takiej należności, której służy tytuł do hipoteki prawnej. Ponieważ względem sumy posagowej służy żonie z mocy art. 205 K. C. P. tytuł do hipoteki prawnej na majątku męża, przeto sumie tej przysługuje przywilej przed długami wekslowymi zmarłego małżonka.

ZASTĘPCY Z ŁOMŻYŃSKIEGO.

(z. k. n.) Art. 1097 i art. 1098 oraz 1589 U. P. C. między innemi głoszą, że od czasu otrzymania nakazu wykonawczego nie wolno jest dłużnikowi, pod osobistą i majątkową odpowiedzialnością, zbywać majątku, obłożonego aresztem, chybaby przed sporządzeniem aktu kupna dłużnik całkowitą należność wniósł do Sądu Okręgowego, w którego okręgu majątek obłożony aresztem się znajduje, a więc żadne tu motywacje, choćby najlogiczniejsze i najsłuszniejsze, miejsca mieć nie mogą i rejent, sporządzając akt wbrew powyższym artykułom, nawet z omówieniem, że strony skutki aktu przyjmują na swoją odpowiedzialność, swojej odpowiedzialności nie zmniejsza.

Udzielenie lub odmowa zastępstwa należy do dyskrecjonalnej władzy Prezesa Sądu, wobec tego o słuszności lub niesłuszności odmowy dyskutować jest trudno.

L. S. W KIELCACH.

(e. p.) Sprawa przedstawia się inaczej niż Sz. Kolega przypuszcza. Jeśli w wykazie hipotecznym zabezpieczono: pod № 1 dla A — 1000 zł, pod № 2 dla B — 600 zł. i pod № 3 dla C — 400 zł. i w następstwie A ustąpił dla C swoje miejsce hipoteczne, to czynność ta jest dla B res inter alios acta, nie może mu szkodzić, ale nie może mu również przynieść niezasłużonych korzyści. Innemi słowy, w razie klasyfikacji szacunku: C otrzyma przedewszystkiem zł. 400; później A resztę sumy 1000 zł. t. j. zł. 600; następnie B swoje 600 zł. i w końcu A 400 zł. z ustąpionego dla C miejsca.

Zwrócić należy jednak uwagę jeszcze i na to, że A może wpuścić C z jego sumą albo przed sobą, albo dać mu równe pierwszeństwo ze sobą; jeśli go puści przed sobą, to klasyfikacja nastąpi jak wyżej, jeśli zaś da mu równe pierwszeństwo ze sobą, to jeśli np. nieruchomość będzie sprzedana za zł. 500, podział tej sumy będzie następujący: C otrzyma $1/2$ zł. 400 t. j. zł. 200, A również $1/2$ zł. 600 czyli zł. 300, a to ze względu na to, że tak A jak i C korzystają z równego pierwszeństwa hipotecznego.

W świecie prawa.

Tragiczna diagnoza.

W Nr. 11 „Głosu Sądownictwa“ ukazał się artykuł p. Sędziego Stanisława Zalewskiego pod tytułem: „Dwa Kryzysy — Kryzys prawa i sądownictwa oraz kryzys gospodarczy“.

Ze względu na wagę tematu i śmiałość diagnozy, jaką autor stawia, uważamy za właściwe zapoznać czytelników z istotą wywodów, które dają wiele, bardzo wiele do myślenia.

Autor stwierdza, że wraz z całym zresztą światem cywilizowanym przeżywamy kryzys prawa i sądownictwa, przyczem w świetle charakterystyki artykułu kryzys ten jest niesłychanie ostry:

Obce narodowi prawo, obcy prawu naród, obce życiu i nierozumiejące go sądownictwo — oto w syntetycznem ujęciu istniejący stan rzeczy, który składa się na kryzys prawa i sądownictwa.

Jakaż przyczyna takiego stanu rzeczy? Czytamy:

Kryzys ten jest wynikiem nierealnego ustosunkowania się do prawa oraz zapoznania jego istoty, zadań i celów ze strony ustawodawstwa, a w głównej mierze jurysprudencji (doktryny naukowej i orzecznictwa). Pomiędzy społeczeństwem a światem prawniczym wynikł konflikt, który przerodził się w śmiertelną walkę dwóch wzajemnie wyłączających się światopoglądów, z których jeden głosi, że prawo jest dla życia, drugi, że życie jest dla prawa.

Doktryna, patrząca na życie „przez szkła konstrukcji“; ustawodawstwo w niezwykłym nadmiarze, którego „nie jest w stanie poznać najgenialniejszy człowiek“, a przytem nieżyciowe, pełne sprzeczności, niejasne i niezrozumiałe, prowadzące w ten sposób do „zaniku poczucia wszelkiej praworządności“; sądy, szczególnie wyższe, sądzące bezdusznie, przeciągle, formalistycznie, wydają wyroki, stające „aż nazbyt często w jaskrawej sprzeczności z istotą prawa i sprawiedliwości“ — oto w błyskawicznym skrócie ujęte stanowisko autora. Jak widzimy, diagnoza istotnie tragiczna!...

Po takiej diagnozie narzuca się oczywiście pytanie: jakież wyjście z tej w tak posępnych barwach odmalowanej sytuacji?

Wyjście, zdaniem autora, toruje sobie samo „wszechpotężne“ życie, czego wyrazem jest postępujący wzrost sądownictwa pozapaństwowego (rozjemczego, polubownego).

Ale nietylko. Życiu trzeba ułatwić przeprowadzenie procesu nagięcia prawa do jego potrzeb. Stoimy bowiem „w obliczu bankructwa prawa pisanego, wiedzy prawniczej i sądownictwa“, ale „na szczęście nie jest to jeszcze katastrofa samego prawa“. Należy przeto „skierować prawo z powrotem do jego źródła — do życia“ i w ten sposób zapobiec ostatecznej katastrofie:

Dla uratowania prawa przed ostatecznem potępieniem ze strony narodu, dla odrodzenia go i wskrzeszenia jego mocy, niezbędna jest reforma ustawodawstwa i jurysprudencji, reforma zasadnicza i jak najszybsza, a przedewszystkiem radykalna zmiana w poglądach świata prawniczego na istotę i zadanie prawa.

Z zainteresowaniem oczekiwać należy przypuszczalnego dalszego ciągu tych ciekawych wywodów, poświęconego pozytywnym wskazaniom co do narzucających się reform.

Prawo egzekucyjne w Komisji Kodyfikacyjnej.

Dnia 17 b.m. właściwa podkomisja przeprowadziła pierwsze czytanie księgi czwartej i ostatniej prawa egzekucyjnego, poświęconej zabezpieczeniu.

Dnia 15 stycznia 1932 r. podkomisja przystąpi do drugiego czytania projektu ustawy o prawie egzekucyjnem.

Uchwalony przez podkomisję projekt, w istotnych dla praktyki notarjalno - hipotecznej momentach, omówimy.

Prawo małżeńskie i akty stanu cywilnego.

Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła drukiem projekt prawa małżeńskiego (osobowego) oraz projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, ten ostatni obejmujący 219 artykułów.

W obronie adwokatury.

Ostatni Nr. 10—11 „Palestry“ poświęcony jest całkowicie krytyce rządowego projektu o ustroju adwokatury, przynosząc szereg artykułów wybitnych przedstawicieli palestry stołecznej.

Sprostowanie błędów po... roku.

Jako swojego rodzaju curiosum w technice prawodawczej zanotować wypada ogłoszone w Nr. 107 Dziennika Ustaw, poz. 835, obwieszczenie o sprostowaniu błędów w trybie art. 4 ustawy w sprawie wydawania Dziennika Ustaw.

Otóż obwieszczenie to nosi datę dnia 2 grudnia 1931 roku, a dotyczy rozporządzenia z mocą ustawy z dnia 3 grudnia 1930 roku, a mianowicie rozporządzenia w sprawie zmian i uzupełnień rozporządzenia z dnia 30 maja 1924 r. o połączeniu (fuzji) państwowych instytucji kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (Dz. Ust. Nr. 86, poz. 666).

W ten sposób sprostowanie błędów następuje równo po roku (bez jednego dnia). Czy nie zbyt późno?

Encyklopedja prawnicza.

Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“ przystąpił do wydawania dwuch Podręcznych Encyklopedji prawniczych, a mianowicie: Prawa Prywatnego (pod redakcją prof. mec. H. Konica) i Prawa Karnego (pod redakcją prof. W. Makowskiego).

Z pierwszych dwuch zeszytów, jakie się już w każdej Encyklopedji ukazały, niepodobna nie nabrać przekonania o wysokiej użyteczności praktycznej zakrojonego na większą skalę wydawnictwa.

Sprawy personalne.

Nominacje.

MOŃKOWSKI STANISŁAW, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie — notarjuszem przy wydz. hipot. Sądu Grodz. w Opatowie w okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach.

DR. KĘDZIERSKI FRANCISZEK, kandydat notarjalny — notarjuszem w Janowie obok Lwowa.

DR. SROKOWSKI ZDZISŁAW, kandydat notarjalny — notarjuszem w Ropczycach.

STACHNIK JAN STANISŁAW, em. kapitan korpusu sądowego — notarjuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Olkuszu, z siedzibą w Pilicy.

SZCZENIOWSKI WŁADYSŁAW, em. sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach — notarjuszem przy wydz. hip. Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie, w okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach.

ZAROSŁY JAN, kandydat notarjalny — notarjuszem w Zakliczynie.

ŁUKOMSKI BOLESŁAW, em. sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie — pisarzem hipotecznym Sądu Grodzkiego we Włocławku.

OFFMAŃSKI RYSZARD, sędzia grodzki w Warszawie — pisarzem hipotecznym przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu.

PILECKI JERZY, wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie — pisarzem hipotecznym przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Białymstoku (z dn. 1. I. 1932 r.)

ŚWITALSKI KLEMENS, wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie — pisarzem hipotecznym przy wydz. hipotecznym Sądu Grodzkiego w Częstochowie, w okręgu Sądu Okręgowego w Piotrkowie (z dn. 1. I. 1932 r.)

Przeniesienia.

KREITER WŁADYSŁAW, notarjusz w Janowie — na stanowisko notarjusza w Podhajcach.

GŁOSY ZACHĘTY
na rzecz rozszerzenia pisma.

Gdy w Nr. 6 zwróciliśmy się do przyjaciół pisma z zapytaniem, czy przejść od Nowego Roku na wychodzenie 3 razy w miesiącu, prosiliśmy o odpowiedź tylko tych czytelników, którzy ze względu na powiększoną odpowiednio cenę prenumeraty pragną zgłosić zastrzeżenia.

Tymczasem tak się stało, że otrzymaliśmy też cały szereg głosów czytelników, nie tylko wyrażających pozytywnie zgodę na wysunięty projekt, ale i obdarzających nas uznaniem za zamierzony krok naprzód w kierunku rozwoju pisma.

Głosy te tak są dla nas cenne, że niektóre z nich poniżej ogłaszamy. Niestety, brak miejsca nie pozwala na ogłoszenie wszystkich, ale serdeczne podziękowanie, jakie na tem miejscu wyrażamy, niech przyjąć raczą wszyscy!

Opinji negatywnych i to bynajmniej nie takich, któreby zapowiadały ewent. cofnięcie prenumeraty (takich nie było wcale!) otrzymaliśmy pięć. Wszystkie te opinje powołują się głównie na obecne krytyczne czasy.

W szczególności zastrzeżenia zgłosili: p. rej. B. Okołowicz z Warszawy, p. rej. J. Grabiński z zastępcą z Chełma Lub. (z życzeniami dalszego rozwoju pisma i lepszych „konjunktur", za co bardzo dziękujemy), p. Gołębiowski, zastępca notarjusza w Sosnowcu, p. A. Onoszko, zast. not. w Ostrogu, i wreszcie zbiorowo kancelarja notarjusza A. Beze w Kozienicach (również z życzeniami dalszej owocnej pracy, za które uprzejmie dziękujemy).

W szczególności rzecznicy wspomnianej kancelarji wywodzą w piśmie swem, że „pracowniczy ogół notarjatu za długo czekał na własny, potrzebny i pożyteczny organ, aby, gdy się nareszcie zjawił, lekkomyślnie byt jego potraktować".

Mniemamy, że zarzut lekkomyślności jest zbyt mocny i niesłuszny. Sprawę rozważyliśmy z całą skrupulatnością i odwołaliśmy się do opinji samych czytelników. Opinja ta wypadła całkowicie na korzyść naszego zamierzenia.

Mamy głębokie przekonanie, że czytelnicy, którzy zgłosili zastrzeżenia przychylą się do zdania większości i wiernie nadal stać będą przy sztandarze pisma, które tylko przy poparciu wszystkich bez wyjątku dotychczasowych prenumeratorów i czytelników może z powodzeniem uczynić ów wydatny krok w kierunku dalszego rozwoju, jaki podejmujemy.

A teraz — kilka głosów uznania i zachęty (w kolejności dat):

P. Władysław Witkowski, zastępca notarjusza w Mławie:

Myśli rozszerzenia „Notarjatu i Hipoteki" możemy tylko życzyć urzeczywistnienia, bo już obecnie potrzeba tego posunięcia jest widoczna. I chociaż każda sprawa jest traktowana zwięźle, dostępnie dla każdego umysłu, to jednak wiele jeszcze dziedzin ustrojowych i zawodowych oczekuje swojej kolei.

Życzymy z całego serca pismu dalszego rozwoju.

Edward Pietrasiewicz, notarjusz w Ozorkowie:

Owszem, zgadzamy się i życzymy ciągłego zwiększania się liczby abonentów.

P. Karol Gliwa-Gliwiński, zast. not. w Kleczewie:

Kancelarja nasza zgadza się na projekt Szanownej Redakcji wydawania trzech zamiast, jak dotychczas dwóch numerów „Nota-Teki" miesięcznie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy prenumeratorzy na to się zgodzą. Zasyłam życzenia owocnej pracy i dużo prenumeratorów oraz pomyślnego rozwoju naszego pisma.

Dr. Tadeusz Kisielewski, adwokat-notarjusz w Grudziądzu:

Odpowiadam Szan. Redakcji i Administracji Pisma, że rozszerzenie na 3 razowe wydawanie numerów miesięcznie jest po mojej myśli i że jestem wdzięczny za pracę i wysiłki w tym kierunku. Wyrazić należy podziękowanie i szczere uznanie za rozszerzenie tak pożytecznego pisma, tem więcej że ono nie tylko doskonale ujmuje interesy naszego zawodu, ale wielokrotnie potrąca sprawy prawnicze i ogólne.

P. Bolesław Rokosz w imieniu kanc. not. R. Przyłuskiego w Radomiu:

Chociaż mocno spóźniony, mam zaszczyt w imieniu własnem i w imieniu całej naszej kancelarji złożyć najserdeczniejsze życzenia. Szczęść Boże w zbożnej pracy! Witamy czasopismo, poświęcone naszym sprawom, z całym uznaniem.

Przy tej miłej okazji mam honor zakomunikować, jakie stanowisko zajęliśmy w związku z ankietą, zgłoszoną przez Sz. Redakcję w ostatnim numerze. Nie milcząco, lecz głośno potwierdzamy ten wielki krok naprzód i z radością witamy czasopismo, które według naszego głębokiego przekonania w najbliższej przyszłości przekształci się w tygodnik.

P. Augustyn Szymański, zast. not. T. Rakowskiego w Kole:

Zespół Kancelarji wyraził zgodę na dalszą prenumeratę oraz przesyła życzenia owocnego rozwoju tak niezbędnego pisma.

P. Stanisław Hessel, notarjusz w Rymanowie:

Faktycznie podziwiam rekordowy rozwój „Nota-Teki" w tak krótkim czasie. Poziom, treść i forma — formalnie zachwycają.

Cieszę się, że będę odtąd otrzymywał miłe pismo 3 razy w miesiącu. Szczęść Boże!

P. Z. Hankiewicz z kanc. not. T. Kossa w Częstochowie:

Pracownicy Notarjatu i Hipoteki w Częstochowie uważają, że dla wspólnego naszego dobra, t.j. całego Notarjatu, pożądanem jest, aby pismo nasze wychodziło trzy razy w miesiącu i aby nadal rozwijało się jak najlepiej.

P. Feliks Nowicki z Kowala Kujawskiego:

Radbym czytać codziennie nowy numer „Nota-Teki", a zatem na powiększenie jeszcze o jeden numer miesięcznie z przyjemnością zgadzam się i życzę, aby „Nota-Tekę" w jak najkrótszym czasie można było nazwać „tygodnikiem".

P. Daniel Marszewski, zast. not. Góreckiego w Krzemieńcu:

Spieszę wyrazić Redakcji podziękowanie za zamiar rozszerzenia czasopisma, które na pożytek wszystkim pracownikom notarjatu służyć będzie; co się tyczy dodatkowej opłaty za pismo w kwocie 1 zł. miesięcznie, to wydatek ten nie może być uważany za wysoki.

P. Antoni Januszko w imieniu kanc. not. B. Monikowskiego w Suwałkach:

W odpowiedzi na propozycję, wyłuszczoną w Nr. 6 „Nota-Teki", w sprawie zwiększenia ilości Nr. Nr. tegoż czasopisma do trzech miesięcznie niniejszem w imieniu kancelarji naszej wyrażam zgodę. Jednocześnie z zadowoleniem przesyłam w imieniu kancelarji naszej wyrazy uznania oraz życzenia dalszego rozwoju tak bardzo pożytecznego pisma.

P. Apolinary Dąbrowski, zast. not. w Górze Kalwarji:

W imieniu całej naszej kancelarji przesyłam wyrazy uznania i podziękowania za podjęcie inicjatywy i zrealizowanie jej w postaci wydawnictwa tak bardzo pożądanego zawodowego pisma, jakim jest „Nota-Teka". Cały skład kancelarji naszej uznaje, że „Nota-Teka" winna wychodzić co tydzień, a przynajmniej, jak to Sz. Koledzy obiecują, 3 razy miesięcznie.

P. Eug. Ostrowicki, zast. not. w Zamościu:

Na krótkie pytanie — krótka odpowiedź. tak. Projekt wydawania „Nota-Teki" trzy razy w miesiącu witam z radością. Mojem zdaniem przez rozszerzenie „Nota-Teka" zyska na poczytności. Jestem pewien, że wszyscy prenumeratorzy i czytelnicy wypowiedzą się jednomyślnie za tym projektem.

P. A. Morkowski, notarjusz w Kleczewie:

Gorąco życzę W. Panom dalszego rozwoju znakomicie redagowanego i najaktualniejsze sprawy Notarjatu i Hipoteki poruszającego organu. Oby jaknajprędzej ukazał się jako pismo dekadowe, a w najbliższej przyszłości, daj Boże, tygodniowe

Apel na rok 1932.

Kto z p. p. rejentów, pisarzy hipotecznych, substytutów, zastępców i pracowników kancelarji notarjalnych i hipotecznych nie prenumeruje jeszcze „Nota-Teki"?

Prosimy: niech niezwłocznie zgłosi prenumeratę od Nowego Roku, czyniąc to zarówno w interesie własnym, jak i w interesie ogólnym!

Numery okazowe, jakie równocześnie rozsyłamy, są właśnie — zaproszeniem do prenumeraty. A wewnątrz tych numerów znajdują się karty, które należy najrychlej wypełnić i odesłać.

W szczególności zwracamy się do pp. notarjuszów, substytutów i pracowników notarjalnych na obszarze Małopolski i Ziem Zachodnich z prośbą o zasilenie szeregów prenumeratorów pisma, tą drogą bowiem najskuteczniej przyczynią się do wspólnej pracy całego świata notarjalnego Polski dla ogólnego dobra.

Jeśli chodzi o kancelarje notarjalne i hipoteczne na obszarze ziem środkowych i wschodnich (okręgi: Warszawa, Lublin, Wilno), to apelujemy:

do pp. notarjuszów i pisarzy hipotecznych, których kancelarje dotychczas zupełnie nie figurują w wykazie prenumeratorów pisma, by osobistym przykładem zachęcili swych pracowników do zgłoszenia prenumeraty;

do pp. notarjuszów i pisarzy hipotecznych, których pracownicy pismo prenumerują, by osobiście również prenumeratę zgłosili;

do pp. notarjuszów i pisarzy hipotecznych, którzy są prenumeratorami, a których pracownicy dotychczas się nie odezwali, by zechcieli słowem zachęty skłonić ich do zgłoszenia prenumeraty.

Mamy przekonanie, że apel nasz zostanie wysłuchany i że z początkiem nadchodzącego Nowego Roku wszyscy notarjusze, pisarze hipoteczni, substytuci, zastępcy i pracownicy notarjalno-hipoteczni znajdą się w szeregach prenumeratorów „Nota-Teki" i w ten sposób w połączeniu z czynnem współpracownictwem, o jakie wszystkich gorąco prosimy, przyczynią się do dalszego podniesienia i rozwoju pisma.

Do p.p. prenumeratorów i korespondentów.

Ponownie prosimy tych nielicznych już pp. prenumeratorów, którzy dotychczas nie uregulowali zaległych należności do końca roku 1931, o niezwłoczne uiszczenie prenumeraty, zachodzi bowiem bezwzględna konieczność zamknięcia rachunków przed Nowym Rokiem.

Do niniejszego ostatniego w roku bieżącym numeru załączamy blankiety na P. K. O. i upraszamy pp. prenumeratorów i korespondentów o przekazanie wpłat na prenumeratę na rok 1932, a mianowicie w zależności od rodzaju prenumeraty od egzemplarza: bądź 30 złotych za cały rok, bądź 8 złotych za pierwszy kwartał (styczeń, luty, marzec), bądź 3 złote za miesiąc styczeń.

Rozmowy z czytelnikami.

P. Bolesław Ślaski, notarjusz w Wieruszowie: Za pamięć uprzejmie dziękujemy. Nadesłane uwagi, łącznie z projektowaną dyskusją językową i terminologiczną, we właściwym momencie ogłosimy. Być może, dyskusję tę uda się otworzyć na tle zapowiedzianej pracy Pana Rejenta.

P. W. Czajkowski, zast. not. w Ostrowiu: Główne tezy z wyroku Sądu Najwyższego, o który Sz. Kolega zapytuje, ogłosimy w następnym numerze pisma w dziale systematycznego zestawienia orzecznictwa sądowego.

P. Henryk Grodecki, notarjusz w Jaworznie: Za koleżeńskie pozdrowienie i serdeczne „Szczęść Boże!" w pracy w Nowym Roku — najserdeczniej dziękujemy.

P. A. Wesołowski, zast. not. w Horochowie: Zdanie Sz. Kolegi weźmiemy pod uwagę. Istotnie, „Poradnik" uważamy za rubrykę bardzo ważną i będziemy dążyli do jej rozszerzenia, jak to na innem miejscu zapowiadamy. Za słowa powitania i życzenia rozwoju szczerze dziękujemy.

P. R. Zdonkiewicz, zast. not. w Radomiu: Za serdeczne słowa gorąco dziękujemy. Nie chcemy spoczywać i nieprzerwanie będziemy dążyć do podniesienia i rozwoju pisma. Za pracę na rzecz pisma zechce Sz. Kolega przyjąć wyrazy głębokiego uznania.

P. H. Schindler w Kopyczyńcach: Nadesłane uwagi wydrukujemy, jako przyczynek do dyskusji nad ustawą notarjalną. O prace z dziedziny praktyki małopolskiej bardzo prosimy.

P. Wacław Jacenty w Warszawie: Rzuconą myśl, może w nieco szerszem ujęciu, na łamach pisma poruszymy.

Autorów i wydawców

prosimy o stałe nadsyłanie do recenzji dzieł ze wszystkich dziedzin prawa, ze szczególnem uwzględnieniem prawa prywatnego, hipotecznego i notarjalnego.

Czasopisma prawnicze

które dotychczas nie wymieniają z nami egzemplarzy, prosimy o przystąpienie do wymiany z dniem 1 stycznia 1932 roku, w przeciwnym zaś razie wysyłanie pisma przerwiemy.

Następny numer „NOTA-TEKI" ukaże się dnia 5 stycznia 1932 roku.

Kierownik pisma: *WIKTOR NATANSON.* **Redaktor:** *ALOIZY PIOTROWSKI.*
Wydawca: *ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI, ZARZĄD GŁÓWNY.*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Żelazna 56, tel. 322-00.